

Wangler, Barbara

Doświadczenie samotności doświadczeniem osoby

Studia Płockie 39, 183-201

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Barbara Wangler

DOŚWIADCZENIE SAMOTNOŚCI DOŚWIADCZENIEM OSOBY

Samotność jest rzeczywistością dość wieloznaczną, opisywaną przez szereg nauk społecznych i ujmowaną najczęściej w kategoriach ciężaru, balastu, czyli czegoś, co – ze względu na destruktywny wpływ na człowieka – powinno się unikać. Teologia opisując zjawisko samotności wskazuje na inne jej aspekty kształtując jednocześnie zgoła odmienną płaszczyznę interpretowania tego specyficznie ludzkiego doświadczenia. Cenny wkład w rozumienie tej płaszczyzny wnieśli analizy i ustalenia dokonane przez Jana Pawła II w katechezach „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich”, zwłaszcza w tomie odwołującym się do „początku”. Autor skupiając się na opisie stworzenia z Księgi Rodzaju próbuje określić sens samotności ludzkiej. Swoje rozważania oparł na fundamentalnym stwierdzeniu, że pierwotna samotność, której doświadczył pierwszy człowiek nieuchronnie rozciąga się na wszelkie istnienie osobowe i poniekąd to istnienie charakteryzuje. Stąd o samotności można mówić nie tylko w kategoriach przekleństwa, ale również błogosławieństwa.

„Ja – samotny” wobec świata mnie otaczającego

Opis stworzenia świata przedstawiony w Biblii wyraźnie pokazuje stopniowość, gradację w powoływaniu bytów do istnienia. Stworzenie człowieka jest ukoronowaniem działania Bożego w dziele stworzenia. „Sama powołująca go do życia wypowiedź Boga mówi o jego szczególnej godności. Już nie »niech się stanie«; w uroczystej liczbie mnogiej Bóg wzywa siebie samego: »Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam« (Rdz 1, 26)”¹. Opis nie wskazuje, by człowiek był bytem „od początku” podobnym do reszty stworzeń, ale właśnie do Boga. Przez samo owo szczególne podobieństwo człowiek ustawia się względem innych istot jako szczegól-

¹ A. Ganoczy, *Nauka o stworzeniu*, Kraków 1999, s. 36.

nie wyróżniony, wyjątkowy i „niesprowadzalny do żadnego rzędu (gatunku) istot żyjących na ziemi”², gdyż żaden inny gatunek nie charakteryzuje się tym „podobieństwem” do Boga.

Jan Paweł II w przeprowadzonych analizach dotyczących *genesis* podkreśla, że w człowieku rodzi się poczucie samotności wśród innych bytów, dochodzi ono do głosu i zostaje uświadomione, gdy człowiek „określa”, czyli daje „nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu”, a mimo to stwierdza, że „nie znalazła się pomoc odpowiednia dla człowieka” (Rdz 2, 19-20). Ta konfrontacja z istotami żywymi w procesie nadawania im imion uświadamia pierwszemu człowiekowi, że „»jest sam« wśród widzialnego świata”³. To *doświadczenie* „wyraża się w stwierdzeniu »kim nie jestem«”⁴, nie identyfikuje siebie pierwszy człowiek z tym, co go otacza, nie odnajduje wspólnego mianownika z otaczającymi go istotami, którym nadaje nazwy.

Przez poznanie swojej odrębności człowiek „*wy-osabnia*” się od całego świata istot żyjących (*animalia*) pierwszym aktem świadomości. Owo *wy-osabnianie* dokonuje się między innymi dzięki cielesności⁵. „Ciało, poprzez które człowiek uczestniczy w widzialności świata stworzonego, unaocznia mu zarazem to, że »jest sam«”⁶, pomimo, że egzystuje jako *ciało pośród ciał*. Stąd *osamotnienia nie można rozpatrywać tu jako fizyczne oddzielenie człowieka od świata*, w którym przecież człowiek żył, był z nim związany⁷, był – i nadal jest – ciałem pośród innych ciał.

Zadziwiające jest stwierdzenie, że mimo wielu istot otaczających pierwszego człowieka, on czuje się samotnym, tak jakby „był sam”. Samotność bowiem dotyka tego, co istotowo ludzkie. Pomimo, że człowiek został, tak jak zwierzęta, ulepiony z prochu ziemi (Rdz 2, 7), a więc jest „ziemianninem”⁸, czyli związany z materią i jakoś pokrewny zwierzętom, to jednak jest coś szczególnego w człowieku, gdyż Biblia mówi, że względem całej otaczającej go przyrody jest włodarzem (por. Rdz 1, 28). Istnieje on zatem w świecie inaczej, niż rośliny, zwierzęta i inne istoty. Jest to różnica najbardziej podstawowa, bo dotyczy tego, co istotowe⁹. *Wszystko w świecie, w odróżnieniu od człowieka, istnieje na sposób rzeczy*.

² Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*, red. T. Styczeń, Lublin 2001, s. 30.

³ Tamże.

⁴ Tamże, s. 31.

⁵ Por. I. Mroczkowski, *Osoba i cielesność. Moralne aspekty teologii ciała*, Płock 1994, s. 149.

⁶ Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”* ..., dz. cyt., s. 32.

⁷ Por. E. Ozorowski, *Małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety*, w: *Rocznik Teologii Katolickiej*, Białystok 2003, s. 8.

⁸ Por. A. Ganoczy, *Nauka o stworzeniu*, Kraków 1999, s. 24.

⁹ Por. E. Ozorowski, *Małżeństwo jako komunizm osób*, „*Studia nad Rodziną*” 2002, R. 6, nr 2, s. 136.

Jednocześnie tą samotność względem istot (*animalia*) otaczających go, trzeba zrozumieć jako konieczność. Po pierwsze dlatego, że jest on z powołania Bożego zarządcą całej ziemi, ma ją czynić sobie poddaną (Rdz 1, 28), co byłoby niemożliwe, gdyby człowiek bytował na poziomie nie-osobowym, jak pozostałe istoty. Ciało człowieka jawi się tu nie tylko jako forma bytowania, łączenia się ze światem, ale również jako rzeczywistość kreująca świat¹⁰. Przez swe ciało człowiek wypełnia swą misję, staje się kreatorem świata.

Ta prawda o wyjątkowości człowieka pośród innych istot widzialnych wiąże się z tym, że został stworzony „na obraz i podobieństwo Boże” (Rdz 1, 26). W tym fakcie „mieści się zarazem stwierdzenie niemożliwości ostatecznej redukcji człowieka do »świata«. Człowiek w świetle pierwszych zdań Biblii nie może być zrozumiany i wy tłumaczony do końca za pomocą kategorii, których dostarcza »świat«: widzialny świat ciał”¹¹.

„Ja – samotny” ukierunkowany na Boga

Doświadczenie samotności ma kluczowe znaczenie dla odkrycia sensu swego ciała, którego nie można zidentyfikować odwołując się tylko do świata przyrody. Człowiek musi się z kimś komunikować, jest istotą poszukującą właściwego partnera dialogu¹². To, że nie znalazł owego partnera, z którym mógłby się komunikować i dialogować uwydatnia równocześnie kim jest, czym charakteryzuje się człowieczeństwo, ale to zarazem wskazuje, że jest „ukonstytuowany w jedynej, wyłącznej i niepowtarzalnej relacji do samego Boga”¹³, jest nazwany „partnerem Absolutu”¹⁴.

Ukierunkowanie Adama na Boga wynika poniekąd z jakiejś konieczności, która oczywiście nie znosi jego wolności, wprost przeciwnie – zakłada ją. Pierwszy człowiek ma w sobie wpisana potrzebę daru, obdarowywania sobą, zauważa, że stworzenia, które go otaczają są poniżej jego poziomu bytowania, co nie pozwala mu żyć w pełni, bo „nie ma nikogo, dla kogo sam mógłby być darem”¹⁵. *Wtedy w swojej wolności wybiera Boga na Tego, z którym chce*

¹⁰ Por. A. Świerczek, Funkcje ciała w życiu małżeńskim w posoborowym nauczaniu Kościoła i teologów ..., dz. cyt., s. 45.

¹¹ Jan Paweł II, Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 22.

¹² Por. A. Świerczek, Funkcje ciała w życiu małżeńskim w posoborowym nauczaniu Kościoła i teologów, Kraków 1999, s. 65; Por. E. Ozorowski, Małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety ..., art. cyt., s. 8.

¹³ Jan Paweł II, Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 32.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ J. Kupczak, Dar i komunია. Teologia ciała w ujęciu Jana Pawła II, Kraków 2006, s. 175; Jan Paweł II w swoich Katechezach zauważa, że słowa o pierwotnej samotności oddają egzystencjalną sytuację każdego człowieka, zarówno mężczyzny jak i niewiasty. Pierwszy człowiek dopiero po stworzeniu kobiety (hebr. *išša*), wyłania się samemu so-

wejść w specyficzny dialog. W tym kontekście samotność ludzka *otwiera się na Boga*. Oczywiście nie chodzi tylko o to, aby Bóg stał się „likwidatorem” samotności¹⁶, ale o to by być Jego partnerem, by uczestniczyć w jedności z Nim.

Pierwszy człowiek otwiera się na Boga, gdyż rozpoznał w Nim zdolność i moc do dawania, poznaje, że wszystko od Niego pochodzi. Każde stworzenie nosi na sobie znamię daru od Boga, który stwarzając wszystko *ex nihilo*, obdarowuje świat człowiekiem (na co wskazuje szczególnie rozkaz uprawy ziemi i czynienia jej sobie poddaną – Rdz 2, 5; Rdz 1, 28), a człowieka światem¹⁷. Stąd Adamowi objawia się Bóg jako obdarowujący z miłości¹⁸, rozpoznaje Go w relacji daru względem każdej istoty, człowiek jest tu wyróżniony, gdyż zostało mu darowane „podobieństwo do Boga” i co więcej, jest zdolny zidentyfikować sens owego obdarowania, co predysponuje go do postawienia się w relacji daru względem Boga.

Przyczyną doświadczenia samotności przez pierwszego człowieka jest to, że czuje się powołany do życia „ku” i „dla”, oraz do panowania nad światem. Dlatego, jak tłumaczy Tillich – Bóg nie może wyzwolić człowieka z jego samotności względem świata, gdyż człowiek „oddzielony od swojego świata, jest zdolny postawić go przed sobą, może go poznać, pokochać i przekształcić. Bóg stwarzając go panem ziemi, był zmuszony oddzielić go i wtrącić w samotność”¹⁹. W tym tkwi wielkość człowieka, że żyjąc w świecie jednocześnie go przekracza. Owo polecenie nadane przez Boga – czynienia sobie ziemi poddaną – może się w pełni realizować dopiero w obliczu doświadczenia tejsze samotności. Samotność ta dowodzi i umożliwia

bie jako mężczyzna (hebr. *’iš*), dlatego doświadczenie pierwotnej samotności tyczy się w jednakowym stopniu kobiety, jak i mężczyzny (Zob. Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 29, 36-38).

¹⁶ Por. I. Mroczkowski, *Osoba i cielesność. Moralne aspekty teologii ciała* ..., dz. cyt., s. 150.

¹⁷ Por. Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 52- 53; Wartość świata istot żywych (*animalia*) dla życia człowieka jest niezaprzeczalna. Jest to świat, w którym człowiek znajduje dla siebie przestrzeń egzystencji, w którym może być naprawdę u siebie, może się identyfikować przez swe ciało jako zespolony z kosmosem, a równocześnie przewyższający go i przekraczający. Zob. M. Kurdziałek, *Koncepcje człowieka jako mikrokosmosu*, w: O Bogu i o człowieku, Warszawa 1969, t. II, s. 109-125; Por. A. Bonora, *Człowiek obrazem Boga w Starym Testamencie*, „*Communio*” 1982, nr 2, s. 11.

¹⁸ Działanie stwórcze Boga ma charakter bezinteresowny, jedynym motywem powołania do istnienia jest chęć obdarowania. Stworzenie, jakim jest człowiek nie ma tutaj żadnej zasługi, niczego sobie nie może zawdzięczać. Zadaniem człowieka jest przyjmować wszystko od Boga, co stawia wszystkich ludzi w pozycji dłużników. Stąd zasadniczym elementem ludzkiego życia jest dziękować Bogu. Zob. T. Styczeń, *Życ to dziękować*, w: Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*. Chrystus odwołuje się do *Zmartwychwstania* ..., dz. cyt., s. 203-221; por. T. Styczeń, *Prawda o człowieku miarą jego afirmacji*, „*Communio*” 1982, nr 4, s. 106-107.

¹⁹ P. Tillich, *Osamotnienie i odosobnienie*, „*Znak*” 1991, nr 431, s. 4.

człowiekowi władanie i panowanie, gdyż jako pan winien odróżniać się na poziomie bytowym, czyli „przewyższać” rzeczywistość nad którą panuje.

Człowiek doświadczający swojej samotności względem świata powinien ją zrozumieć, by dobrze do niej podejść. Poczucie jedyności i odrębności względem innych stworzeń ma doprowadzić człowieka do odkrycia, że dzięki odosobnieniu otwiera się na świat i na Boga, że jest zdolny kochać²⁰. To wszystko sprawia i usposabia człowieka do właściwego przeżycia swojej samotności, gdyż ona to uwidacznia wspólnototwórczą i kreatywną funkcję samotności²¹, stąd Tillich mówi nawet o „chwale bycia samotnym”²².

Doświadczenie samotności jako odosobnienie stanowi wyzwanie dla człowieka. „Z jednej strony w odosobnieniu dojrzewa odpowiedzialność za własny los, z drugiej człowiek poszukuje uczestnictwa w jedności z kimś, komu można zaufać i kogo można kochać. W tym kontekście samotność ludzka otwiera się na Boga”²³. Jest to otwarcie się bytu ludzkiego składającego się z duszy i ciała na głos Boga, przyjęcie Go i przyzwolenie na Jego działanie. Ten dynamizm rajskiego spotkania z Bogiem wpisany jest w ludzkie ciało. Ono jest przestrzenią Bożego działania i dzięki niemu człowiek może się komunikować, dawać odpowiedź Bogu swoim życiem²⁴.

„Ja – samotny” w swoim ciele

Rozważanie „początku” człowieka prowadzi nas wprost do odkrycia oblubieńczego sensu ciała ludzkiego. Oblubieńczość ciała polega na niemożliwości zredukowania go do innych istot żywych (*animalia*) i objawia się w zdolności wyrażania miłości, w której człowiek staje się darem²⁵. Pokazuje to zarazem dramatyczność zderzenia się z samotnością pierwszego człowieka, który nie znalazł w otaczającym go świecie osoby podobnej do siebie. Pomimo, że nie był sam, bo przecież otaczało go bogactwo i piękno stworzeń, które „były dobre” (Rdz 1, 25), czuł, że „jest sam”.

Jego samotność polegała na tym, że nikt na ziemi nie bytował na tym samym poziomie co on. Nie znalazł istoty podobnej do niego – drugiej osoby. Uświadomienie sobie swojej odrębności jest bardzo ważne dla odkrycia oblubieńczego sensu ciała. Pomimo, że egzystencja Adama była nastawiona na miłość, dar, osobowe relacje – na ziemi nie znajduje nikogo, kto

²⁰ Por. J. Nabert, Zgłębianie samotności, „Znak” 1991, nr 431, s. 12-14.

²¹ Por. Jan Paweł II, Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 29-35; Por. E. Ozorowski, Małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety ..., art. cyt., s. 8-9.

²² P. Tillich, Osamotnienie i odosobnienie ..., art. cyt., s. 4.

²³ I. Mroczkowski, Osoba i cielesność. Moralne aspekty teologii ciała ..., dz. cyt., s. 150.

²⁴ Por. A. Świerczek, Funkcje ciała w życiu małżeńskim w posoborowym nauczaniu Kościoła i teologów ..., dz. cyt., s. 59.

²⁵ Por. Jan Paweł II, Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 56.

mógłby podjąć z nim dialog na jego właściwym poziomie. Nie znajduje „kogoś”, kto odpowiedziałby na jego dążenia, na jego dar.

Pragnienie Adama by darować siebie komuś jest w niego wpisane „od początku”. To pragnienie ujawnia się wyjątkowo mocno i dotkliwie w obliczu jakiegoś braku, niedostatku, a więc również w doświadczeniu „bycia samotnym”. Jednocześnie owo pragnienie wskazuje nam kierunek jaki obiera pierwszy człowiek – dąży do pełni osobowego bycia²⁶. Sobór Watykański II mówi, że człowiek „nie może się w pełni odnaleźć inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego” (KDK, 24). W powyższym kontekście widzimy Adama – pierwszego człowieka, który w swej samotności tkwi dlatego, że jest osobą.

Po drugie, samotność ma wartość kształtującą samego człowieka. Po przez odniesienie do Boga, do tego jak On w swojej wiecznej miłości stworzył człowieka, mamy szukać drogi do realizacji swojego własnego „ja”. Wszystkie inne byty mają nam w tym pomagać, ale jedynie drugie, podobne do Adama „ja” może twórczo pomóc mu w spełnianiu siebie. Stąd pierwszy człowiek, jak i każdy inny, staje się autokreatorem²⁷. Sam Bóg powierzył człowiekowi troskę o siebie i o świat. Jednak „ostatecznym celem życia człowieka – jak też życia i rozwoju całego wszechświata – jest Bóg (...). Człowiek – osobowy podmiot – sam musi wybrać swą drogę do Boga, sam musi zdecydować, jaki kształt będzie przybierało jego Doń podobieństwo”²⁸.

Życie człowieka odkrywamy tu jako istnienie w odniesieniu do bytów osobowych, jest to istnienie „od Boga” i „dla Boga”. Tylko tak rozumiawszy osobę można dojść do stwierdzenia, że osoba jest przede wszystkim celem dla siebie. Istnieje dla siebie ponieważ w pełni jest sobą, gdy istnieje *ad Deum*, jak to ujął św. Augustyn, a rozwinął tę myśl Sobór Watykański II (KDK, 24)²⁹.

Jan Paweł II pisze: „człowiek jest sam – to znaczy poprzez swoje człowieczeństwo, przez to kim jest, jest zarazem ukonstytuowany w jedynej, wyłącznej i niepowtarzalnej relacji do samego Boga”³⁰. Samotność pierwszego człowieka w raju świadczy o tym, że relacja człowieka z Bogiem jest niejako wcześniejsza i bardziej podstawowa niż relacja między mężczyzną

²⁶ Por. I. Mroczkowski, *Osoba i cielesność. Moralne aspekty teologii ciała ...*, dz. cyt., s. 203.

²⁷ Prof. Szostek w jednym z artykułów pisze: „Czy nie odróżnia się on [człowiek] od bytów nieosobowych właśnie tym, że jest podmiotem, zdany na własną odpowiedzialność, podmiotem rozumnie wolnych wyborów, których ostatecznym celem jest nie tyle przekształcanie świata, ile nade wszystko kształtowanie siebie samego?” A. Szostek, *Człowiek jako autokreator*, w: red. K. Majdański, T. Styczeń, *Dar ludzkiego życia. „Humanae vitae donum”*, Lublin 1991, s. 113.

²⁸ Tamże.

²⁹ Por. J. Bajda, *Rodzina miejscem Boga i człowieka*, Łomianki 2005, s. 102.

³⁰ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku” ...*, dz. cyt., s. 32.

i kobietą, czy związki z innymi ludźmi. Bez dobrze przeżytej samotności w świecie i dobrej relacji z Bogiem nie są możliwe dobre relacje z ludźmi, bez poznania i rozumienia siebie nie możemy rozumieć innych.

Można tutaj zauważyć już nastawienie Adama, pierwszego człowieka, ku osobie sobie podobnej. Biblijne „nie jest dobrze, żeby człowiek był sam” (Rdz 2, 18), wskazuje, iż „sam” nie spełnia się jako osoba, potrzebuje i oczekuje „pomocy [...] dla siebie odpowiedniej” (Rdz 2, 20). Żadna z istot (*animalia*) nie stwarza możliwości bytowania w relacji wzajemnego daru, a człowiek spełnia się bytując „z kimś” i „dla kogoś”³¹.

Doświadczenie samotności względem otaczającego świata jest tu zasadniczym przeżyciem, które pomaga odkryć człowiekowi sens swojego ciała, nie tylko poprzez proces wyodrębnienia się, ale przede wszystkim przez niedosyt, który nieustannie towarzyszy Adamowi. To odczucie również wskazuje nam na charakter oblubieńczy ludzkiego ciała.³² Oblubieńczość przejawia się tu przez wyczekiwanie na drugie „ja”, otwartość i chęć bycia darem poprzez zdolność wyrażania miłości³³, która „od początku” przejawia się szczególnie w ciele ludzkim.

„Ja – samotny” oczekujący na spotkanie z drugim samotnym

Przeżycie i doświadczenie oblubieńczego sensu swego ciała przez pierwszego człowieka współgra ze stwierdzeniem Jahwe: „nie jest dobrze, żeby człowiek [mężczyzna] był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc” (Rdz 2, 18). To wyjątkowe nastawienie na drugie „ja”, które zaczyna się urzeczywistniać, gdy Adam zapada w sen z „pragnieniem istoty sobie-podobnej”³⁴, jest wyrażeniem głębokiej samotności, ale równocześnie świadectwem, że natura człowieka – ciało – też nosi w sobie znamię oblubieńczości³⁵. „Człowiek przestaje być odtąd w świecie widzialnym „ciałem wśród ciał”, a staje się ciałem osoby wobec ciała drugiej osoby”³⁶.

„Krąg samotności człowieka – osoby wypełnia się przez to, że pierwszy człowiek budzi się już ze snu »mężczyzną i niewiastą«”³⁷. Adam na widok osoby „podobnej jemu” wykrzykuje: „ta dopiero jest kością z moich kości i cia-

³¹ Por. tamże, s. 53.

³² Por. Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 32.

³³ Por. tamże, s. 56.

³⁴ Tamże, s. 37.

³⁵ Por. tamże, s. 51- 59; Por. S. Grygiel, *Dziewictwo i małżeństwo*, „Communio” 1985, nr 6, s. 111; Por. A. Świerczek, *Funkcje ciała w życiu małżeńskim w posoborowym nauczaniu Kościoła i teologów* ..., dz. cyt., s. 117-133; Por. I. Mroczkowski, *Osoba i cielesność. Moralne aspekty teologii ciała* ..., dz. cyt., s. 210.

³⁶ W. Chudy, Jan Paweł II o teologii ciała, „Znak” 1982, nr 11, s. 1399, 1406.

³⁷ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 37.

łem z mego ciała!” (Rdz 2, 23). Ten okrzyk radości jest zarazem stwierdzeniem, iż tożsamość obojga – ich natura, człowieczeństwo – niczym się nie różnią³⁸. Ma to zasadnicze znaczenie dla życia Adama, dla jego urzeczywistniania się w świecie, dla spełniania tego, co odkrył „wysabniając się” ze świata przyrody, a co byłoby niemożliwe bez uświadomienia sobie, że człowiek jest zbyt „inaczej” i „wyżej”³⁹ aniżeli wszystko inne dookoła. To odkrycie było możliwe – i cały czas jest możliwe – przez doświadczenie własnego ciała.

Oczekiwanie Adama na osobę sobie podobną, a w końcu pojawienie się tej upragnionej istoty, wskazuje na jakąś otwartość osobową. „Owo otwarcie – mówi Jan Paweł II – stanowi o człowieku-osobie nie mniej, a chyba bardziej jeszcze niż samo wyosobnienie”⁴⁰. Otwarcie się na drugie „ja” to również oczekiwanie na komunie, która jest wynikiem zaistnienia osoby obok osoby, osoby „dla” osoby⁴¹. Adam istniał już w podobnej relacji doświadczając samotności bez Ewy, tylko nie do końca była ona przez niego uświadomiona, bardziej przeżywał on ją jako brak. To wszystko skupia nas na fundamentalnym stwierdzeniu, że musi istnieć samotność, wyosobnienie człowieka, aby zaistniała komunია, czyli doskonała jedność dwojga.

Spotkanie mężczyzny i kobiety również odbywało się w atmosferze owego wyosobnienia, czyli w obrębie samotności, „dwoistej samotności”⁴², ale to doświadczenie dodatkowo predysponowało ich do tego by kierować się ku sobie, bytować w szczególnej „wzajemności”. Zarówno Adam, jak i Ewa byli świadomi, że relacja wzajemności może pochodzić tylko od tego drugiego, podobnego „ja”.

Zatem pojawienie się Ewy nie znosi wcale owej samotności względem świata, ale pokazuje głębszy sens tej samotności – oboje koncentrują się na tworzeniu komunii. A więc powołanie Ewy do życia znosi samotność jako odczucie pewnego braku, jakiejś „niepełności osobowej”⁴³, która domaga się dopełnienia przez drugą osobę.

Pokonując samotność mężczyzna i kobieta zostają odrębnymi istotami, nie zachodzi tu żadne „wchłonięcie” osoby przez drugą osobę. Nie może mieć coś takiego miejsca właśnie dlatego, że osoba jest nieprzekazywalna,

³⁸ Por. tamże, s. 38.

³⁹ Por. T. Styczeń, Prawda o człowieku miarą jego afirmacji, „Communio” 1982, nr 4, s. 104. Autor dalej rozpatruje konsekwencje odkrycia i dostrzeżenia tegoż „inaczej” i „wyżej”, które już samo w sobie wystarcza do sformułowania naczelnej zasady etycznej: „Osobę ludzką należy afirmować dla niej samej”.

⁴⁰ Jan Paweł II, Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 41; Por. W. Chudy, Jan Paweł II o teologii ciała ..., art. cyt., s. 1400.

⁴¹ Por. tamże, s. 1400-1401; Por. Jan Paweł II, Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 40-41.

⁴² Por. Jan Paweł II, Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 40.

⁴³ Por. W. Chudy, Jan Paweł II o teologii ciała ..., art. cyt., s. 1397.

nie-odstępna, czyli *incommunicabilitas*⁴⁴. W każdej istocie ludzkiej jest taki obszar samotności, której żadna istota ziemską – również człowiek – nie jest w stanie znieść i zapełnić. Jest to doświadczenie „dobrej” samotności, którą może zapełnić tylko Bóg.

Tak więc w Adamie, pomimo pojawienia się Ewy, która miała zapełnić ten brak osoby dochodzący do głosu w samotności – zawsze zostaje coś z odczucia pierwotnej samotności. To jest najpełniejsze przeżycie samotności, gdyż w niej człowiek doświadcza swojej szczególnej przynależności do Boga. Osoba należy do siebie, ale też do Stwórcy, właśnie dlatego, że jest stworzeniem. Znaczenie cielesności w odkryciu tej prawdy wskazuje na przeznaczenie ciała do tego by zmartwychwstać, a więc ludzka cielesność kieruje się na nieskończoność⁴⁵, w niej (cielesności) również manifestuje się ustawiczny niedosyt⁴⁶.

Spotkanie Ewy przez Adama niesie za sobą szereg konsekwencji. Najpierw Adam rozpoznaje poprzez spotkanie ich ciał, że „ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!” (Rdz 2, 23). Tak pierwszy mężczyzna od-poznaje swoje człowieczeństwo „przy pomocy” kobiety. Wartość ciała biorącego główny udział w tym rozpoznaniu jest taka, że stało się źródłem przeżycia, iż są tożsami w człowieczeństwie⁴⁷.

Jan Paweł II pisze: „W ten sposób »definitywne« stworzenie człowieka jest to stworzenie owej jedności dwojga, przy czym jedność oznacza przede wszystkim tożsamość natury – człowieczeństwa”⁴⁸. Rozpoznajemy tu, że kobieta jest dla mężczyzny, a mężczyzna dla kobiety. Nie ma innego wyboru dla pierwszych ludzi – jeśli chcą pokonać swą samotność – jak skierować swoje dążenia w kierunku tego drugiego „ja” (por. KDK, 12).

To „definitywne” stworzenie człowieka mężczyzną i niewiastą pokazuje zarazem powołanie każdego innego człowieka „historycznego” do jedności. Adam doszedł do tego doświadczenia poprzez odczucie pierwotnej samotności względem świata istot żyjących. Tym samym toruje drogę każde-

⁴⁴ *Incommunicabilitas* to termin filozoficzny używany przez Karola Wojtyłę, który wskazuje na fenomen pierwotnej samotności. Zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, oraz inne studia antropologiczne, Lublin 1994, s. 153; Por. J. Kupczak, *Dar i komunია*. Teologia ciała w ujęciu Jana Pawła II ..., dz. cyt., s. 86; Por. tenże, *O teologii ciała w ujęciu Jana Pawła II*, „Pressje”. Teka Ósma Klubu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 17; W innym miejscu Karol Wojtyła używa terminu: *alteri incommunicabilis*, Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 26, 224-225.

⁴⁵ Por. Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*. Chrystus odwołuje się do Zmartwychwstania ..., dz. cyt., s. 21-38.

⁴⁶ Por. I. Mroczkowski, *Osoba i cielesność*. Moralne aspekty teologii ciała ..., dz. cyt., s. 146; Por. T. Wilski, „Tajemnica osoby” – klucz do rozumienia siebie i Boga, „Communio” 1982, nr 2, s. 24.

⁴⁷ Por. Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 48;

⁴⁸ Tamże, s. 39.

mu innemu człowiekowi, gdyż istnieje jakaś ponadczasowa jedność doświadczeń Adama i każdego innego człowieka⁴⁹. Elementem jednoczącym ludzkość z Adamem jest właśnie niepodważalna prawda o człowieku, którą Bóg wypisał najpierw w biblijnym Adamie – na samym „początku”, by potem wypisywać ją w każdym innym człowieku⁵⁰.

Konfrontacja pierwszego człowieka z Ewą dokonuje się przez ciało, które pełni rolę pośrednika wyrażającego dar osoby dla osoby. Ciało jest znakiem poprzez, który oboje siebie odczytują jako osoby⁵¹. W tych rozważaniach trzeba zaznaczyć, że płeć jest czymś wtórnym w stosunku do ciała: „Cieleśność i płciowość nie utożsamiają się bez reszty. Jakkolwiek ciało w swej konstytucji zawsze nosi w sobie znamiona płci, jest z natury męskie lub kobiece – to jednak fakt, że człowiek „jest ciałem” wchodzi w strukturę osobowego podmiotu w znaczeniu bardziej podstawowym”⁵². To stawia pierwszych ludzi najpierw w pozycji „ciało wobec ciała”, a dopiero w dalszej perspektywie jako „mężczyzna wobec kobiety” czy też „kobieta wobec mężczyzny”.

Oczywiście zarówno kobieta, jak i mężczyzna patrząc i rozpoznając siebie jako osoby nie zatrzymują wzroku tylko na ciele. Przede wszystkim odkrywają „osobotwórczą” wartość ciała ludzkiego⁵³. Dzięki pojawieniu się Ewy, Adam może stać się darem i w ten sposób mogą oni tworzyć pierwsze *communio personarum*. Ten właśnie moment najbardziej uwydatnia znaczenie jakie ma dla Adama powołana do życia kobieta⁵⁴.

Sobór Watykański II naucza: „człowiek, będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może w pełni odnaleźć się inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego” (KDK, 24). To właśnie wzajemny dar pozwala pierwszym ludziom odnaleźć się „wzajemnie tak, jak Stwórca każdego z nich „chciał dla niego samego”. W ten sposób mężczyzna odnajduje w tym uszczęśliwiającym spo-

⁴⁹ Por. J. Kupczak, Dar i komunია. Teologia ciała w ujęciu Jana Pawła II..., dz. cyt., s. 31.

⁵⁰ W twórczości poetyckiej Karola Wojtyły można również odnaleźć prawdę o tym, że istnieje jedność między biblijnym Adamem a każdym żyjącym człowiekiem. W dramacie *Promieniowanie ojcostwa* Adam mówi o sobie: „Jestem jak człowiek, którego można wyłączyć przed nawias i znów podstawić pod dzieje wszystkich ludzi, jakby ich wspólny mianownik” K. Wojtyła, Poezje. Dramaty. Szkice, Kraków 2004, s. 448, 450; Por. Tenże, Przed sklepem jubilera, w: Poezje. Dramaty. Szkice ..., dz. cyt., s. 428; Istnieje też związek między Adamem a Chrystusem nazywanym „drugim” bądź „ostatnim” Adamem. Zob. G. Martelet, Pierworodny wszelkiego stworzenia, „Communio” 1982, nr 4, s. 30-35.

⁵¹ Por. T. Styczeń, Ciało jako „znak obrazu Stwórcy”, w: Jan Paweł II, Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 90.

⁵² Jan Paweł II, Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 36.

⁵³ Por. tamże, s. 42.

⁵⁴ Tamże, s. 53; Zob. J. Kupczak, Dar i komunია. Teologia ciała w ujęciu Jana Pawła II ..., dz. cyt., s. 176.

tkaniu kobietę, a ona jego. W ten sposób on ją, a ona jego, wewnętrznie przyjmuje – przyjmuje tak, jak ona „dla niej samej” jest chciana przez Stwórcę (...) przez swą kobiecość, i wzajemnie – ona jego tak przyjmuje, jak on »dla niego samego« jest chciany przez Stwórcę i ukonstytuowany przez swoją męskość”⁵⁵.

„Ja – samotny” w kontekście wstydu

W odkrywaniu oblubieńczego wymiaru ciała ludzkiego sytuacja w jakiej Adam i Ewa się widzą ma podstawowe znaczenie. Księga Rodzaju podaje: „Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy nie odczuwali wstydu” (Rdz 2, 25). Właśnie brak owego wstydu pomimo, że „byli nadzy” wskazuje na szczególny rodzaj poznania, jakim obdarowują siebie Adam i Ewa. Można w ich relacji dostrzec pewną „niewinność poznania”⁵⁶.

Jan Paweł II tłumaczy, że mężczyzna i kobieta widzą siebie, jakby wzrokiem samej tajemnicy stworzenia, widzą siebie oczyma ciała, ale to ich widzenie ma wewnętrzny wymiar uczestnictwa w widzeniu samego Stwórcy. Trzeba przypomnieć, że Biblia wspomina czym cechowało się spojrzenie Boga na stworzenie: „widział Bóg, że było dobre [...] że było bardzo dobre”. Adam i Ewa uczestniczą w tym widzeniu. Jest to widzenie w prawdzie, pełne prostoty, które ujawnia pełną i „czystą” wartość człowieka jako mężczyzny i kobiety⁵⁷. Pomimo, że są nadzy nie odczuwają wstydu, bo jest im obce takie patrzeć na człowieka, które swój początek dopiero bierze po popełnieniu grzechu⁵⁸. Samo pojęcie i odczuwanie wstydu w owym widzeniu przed grzechem jest im nieznane.

Wstyd jest zawsze jakimś wołaniem osoby, by ją afirmować, by dostrzec jej wartość, jest jakąś obawą przed sprowadzeniem osoby do roli przedmiotu. W sytuacji spotkania Ewy i Adama w ogóle nie może być o tym mowy⁵⁹.

⁵⁵ Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”* ..., dz. cyt., s. 57.

⁵⁶ Por. tamże, s. 49, 66.

⁵⁷ Por. Tamże, s. 50.

⁵⁸ Por. W. Póltawska, *Wstyd i wstydlivość jako afirmacja tajemnicy*, w: Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”* ..., dz. cyt., s. 203-205; Zob. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność* ..., dz. cyt., s. 163-167; Por. M. Sales, *Misterium ciała ludzkiego*, „Communio” 1982 nr 2, s. 88-91.

⁵⁹ Jan Paweł II pisze: „Niewinność jest więc tym, co „radikalnie”, czyli u samego korzenia, u samych podstaw wyklucza wstyd ciała w relacji mężczyzna – kobieta, eliminuje jego potrzebę wewnątrz człowieka, w samym jego sercu czy też: w samym sumieniu” Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”* ..., dz. cyt., s. 61. Dalej czytamy: „Skoro »nie odczuwali wstydu«, to znaczy, że byli zjednoczeni świadomością daru, że mieli wzajemne poczucie oblubieńczego sensu swoich ciał, w którym wyraża się wolność daru, w którym więc dochodzi do głosu całe wewnętrzne bogactwo osoby-podmiotu” Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”* ..., dz. cyt., s. 66.

Oni siebie widzą takimi jakimi są, widzą siebie oczami Boga. Nie ma w ich widzeniu żadnego braku, wprost przeciwnie – jest niewyobrażalna pełnia. Kobieta odkrywa, że mężczyzna jest równy jej w człowieczeństwie, a jednocześnie „inny” właśnie dlatego, że jest mężczyzną, a ona kobietą, ale to nie przeszkadza im w doskonałej komunikacji. Wszelkie różnice pomiędzy tym co „męskie” i „kobiece” stanowią element wzbogacający, dopełniający. Tak „męskość” odnajduje się przez „kobiecość” a „kobiecość” przez „męskość”.

Doświadczenie „nie odczuwali wstydu” wskazuje na to, że od „początku” Adam i Ewa bytowali w relacji daru, bezinteresownego daru z siebie. Oczywiście od razu pociąga to za sobą rozumienie ciała jako współuczestniczącego w oblubieńczości istnienia i działania obojga, cała istota ludzka bytowała zakorzeniona w miłości. Odtąd również człowiek „historyczny” jawi się jako istota powołana z miłości i zmierzająca ku miłości⁶⁰. Tego faktu i powinności zarazem, nie zniesie nawet grzech i śmierć.

Oblubieńczy sens ciała człowieka uzyskuje swoje wypełnienie w akcie prokreacji. Ten pełny sens ciała „leżący u podstaw całej teologii ciała”⁶¹ wiąże się z charakterem poznania małżeńskiego. Jest to poznanie rozumiane jako zjednoczenie małżeńskie. Sytuacja, w której „mężczyzna i jego żona łączą się tak ściśle, że stają się jednym ciałem, została określona jako „poznanie”. Zjednoczenie małżeńskie wyraża się w tym, że dzięki swoistej dwoistości płci małżonkowie stają się „jednym ciałem”, co więcej, wchodzi w szczególną relację z Bogiem. Wynikiem tej współpracy jest powołanie do życia nowej osoby. Okrzyk Ewy: „urodziłam z pomocą Jahwe” jasno wskazuje, że jest ona świadoma stwórczego udziału Boga w swoim – i swego męża – rodzicielstwie⁶².

Jan Paweł II pisze: „tajemnica kobiecości ujawnia się i odsłania do końca przez macierzyństwo (...). Poprzez to zaś odsłania się zarazem do końca tajemnica męskości mężczyzny: rodzicielskie, ojcowskie znaczenie jego ciała”⁶³. Nie tylko powstaje nowy człowiek, nowa istota będąca „obrazem Bożym”, ale kobieta i mężczyzna – rodzice, poznają się wzajemnie w tym „trzecim”⁶⁴, który jest z nich obojga. Rozpoznają na nowo siebie, swoje człowieczeństwo, na nowo je urzeczywistniają.

Trzeba zauważyć, że tu w oblubieńczy sens ciała ludzkiego wpisuje się również rodzicielskie znaczenie ciała. Cieleśność ludzka jest tak skonstruowana, że nie zatrzymuje się na tym, by tylko (i aż) się jednoczyć w oblu-

⁶⁰ Por. J. Bajda, Konsekracja ciała w aspekcie powołania osoby, w: Jan Paweł II, Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 195, 198.

⁶¹ Jan Paweł II, Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 72.

⁶² Tamże, s. 75.

⁶³ Tamże, s. 73.

⁶⁴ Tamże, s. 74.

bieńczości ciał, ale by przekazywać najcenniejszy z darów – życie. Tak rodzicielstwo jest ściśle związane z jednością, jaką Stwórca ustanowił między mężczyzną i kobietą. „Dar życia rodzi się z daru oblubieńczego”⁶⁵. Jest to uwieńczenie małżeńskiego osobowego daru ciał.

Człowiek „od początku” został stworzony w poszukiwaniu swojej definicji, tożsamości, swojej istoty⁶⁶. Poszukiwania siebie idą od doświadczenia samotności, poczucia braku osoby podobnej, poprzez spotkanie Ewy i ustanowienie jedności, aż do odkrycia swej płodności i możliwości dawania nowego życia. W tym „początku” ludzkiego bytowania na ziemi odnajdujemy sedno, istotę tego kim człowiek jest.

Funkcja ciała w ludzkim istnieniu i działaniu jest tutaj podstawowa, nie da się cielesności wyłączyć z ludzkiego istnienia⁶⁷. Odkrycie oblubieńczości ciała w tajemnicy „początku” wiąże się ściśle z odkryciem kim jest osoba, zarówno w stosunku do Stwórcy, jak i w relacji osoba – osoba. Nie można tutaj przecenić wartości tego, co niesie z sobą „początek” nie tylko dla każdej innej, „historycznej” wspólnoty małżeńskiej, ale również dla tych, którzy wybierają dziewictwo ze względu na Królestwo Niebieskie⁶⁸.

Grzech pierworodny nie znosi powołania człowieka do tego, by miłować, by stawać się darem, ale oczywiście znosi łatwość z jaką przychodziło to człowiekowi w raju. Adam i Ewa widzieli siebie w prawdzie, a człowiek współczesny nie widzi już tak „przejrzystości”, co również tłumaczy dlaczego człowiek doświadcza „niedosytu zjednoczenia”⁶⁹, gdyż właśnie po grzechu nastąpiło naruszenie oblubieńczego sensu ciała.

Analiza doświadczenia pierwotnej samotności, jedności, a co za tym idzie oblubieńczego sensu egzystencji ludzkiej, doprowadzić musi nieuchronnie do wyodrębnienia pewnych cech, które wskazują na to, jak Biblia rozumie człowieka „od początku”.

„Ja – samotny” jako osoba

Doświadczenie pierwotnej samotności, które wpisuje się w egzystencję pierwszego człowieka nieuchronnie musi prowadzić do wyodrębnienia

⁶⁵ A. Świerczek, Funkcje ciała w życiu małżeńskim w posoborowym nauczaniu Kościoła i teologów..., dz. cyt., s. 144; Por. J. Bajda, Rodzina miejscem Boga i człowieka ..., dz. cyt., s. 107-116.

⁶⁶ Por. Jan Paweł II, Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 30.

⁶⁷ Por. M. A. Krąpiec, Ciało jako współczynnik konstytutywny człowieka, w: Jan Paweł II, Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 156-158; Por. R. K. Wilk, Osobowy charakter relacji międzyludzkich według Karola Wojtyły, Częstochowa 1996, s. 36-42.

⁶⁸ Zob. S. Grygiel, Dziewictwo i małżeństwo ..., art. cyt., s. 108-116.

⁶⁹ Jan Paweł II, Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „serca”, red. T. Styczeń, Lublin 2001, s. 37-40.

pewnych cech osoby ludzkiej dzięki, którym owo doświadczenie może w ogóle dochodzić do głosu. Nie można stwierdzić w odniesieniu do zwierząt i roślin, że ich udziałem było czy jest doświadczenie samotności. Stąd należy zadać pytanie o to dlaczego odczucie pierwotnej samotności ma miejsce jedynie w człowieku? Skąd ono się bierze? Wydaje się, że odpowiedzi na te pytania są również odpowiedziami na pytania: kim jest człowiek jako osoba? I czym różni się od zwierząt?

Osoba jest jednostką natury rozumnej, co równocześnie jest podstawą do wyróżnienia i rozróżnienia jej od innych istot żyjących, nawet tych, które często identyfikujemy jako podobne do człowieka. „Osoba jako podmiot różni się od najdoskonalszych nawet zwierząt swoim wnętrzem oraz swoim życiem, które w nim się koncentruje, czyli życiem wewnętrznym”⁷⁰. Właśnie to życie sprawia, iż osoba najgłębiej i najbardziej tkwi w świecie, pomimo, że jak pozostałe byty uczestniczy w nim również poprzez swoje zmysły, czyli przez ciało.

Osoba posiadając życie wewnętrzne jest zdolna do określania sobie celów do jakich chce dążyć, do samostanowienia⁷¹, które w sposób szczególnie ujawnia się w doświadczeniu pierwotnej samotności. Jednak najpierwotniejszym przejawem osobowego bytu człowieka w odniesieniu do „początku” jest odkrycie swojej samoświadomości, którą nazywa się „podstawowym przejawem człowieczeństwa”⁷². Tutaj należy doszukiwać się początku pierwszego wyodrębniania się człowieka od całego świata istot żyjących, które dokonuje się nie inaczej jak poprzez „pierwszy akt świadomości”⁷³.

Inność człowieka względem wszystkich *animalia*, stanowiąca jego „nadrzędność”, oraz „niesprowadzalność do żadnego rzędu (gatunku) istot żyjących na ziemi”⁷⁴, jest definiowana także jako „osobność”, a to z kolei wprost wskazuje na konstytuowanie się „osoby”⁷⁵. „Samo-świadomość idzie w parze ze świadomością świata, wszystkich stworzeń widzialnych, wszystkich istot żyjących, którym pierwszy człowiek »dał nazwy«, aby stwierdzić swoją, w stosunku do nich, odrębność. Tak więc świadomość ujawnia człowieka jako tego, który posiada władzę poznawania w stosunku do świata widzialnego. Wraz z tym poznawaniem, które niejako wyprowadza go

⁷⁰ K. Wojtyła, Miłość i odpowiedzialność...dz. cyt., s. 24.

⁷¹ Por. Tamże, s. 29; por. Jan Paweł II, Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 31, 34;

⁷² Tamże, s. 31.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Tamże, s. 30; Por. K. Wojtyła, Człowiek jest osobą, w: tenże, Osoba i czyn ..., dz. cyt., s. 418; Por. tenże, Podmiotowość i „to co nieredukowalne” w człowieku, w: tenże, Osoba i czyn ..., dz. cyt., s. 437-438; Por. W. Chudy, Jan Paweł II o teologii ciała ..., art. cyt., s. 1397.

⁷⁵ Por. J. Kupczak, Dar i komunია ..., dz. cyt., s. 30; Zob. I. Mroczkowski, Osoba i cielesność ..., dz. cyt., s. 65-69; Por. T. Styczeń, Miłość a sens życia, w: Jan Paweł II, Redemptor hominis. Tekst i komentarze, Lublin 1982, s. 92.

na zewnątrz jego istoty, człowiek równocześnie ujawnia się samemu sobie w całej odrębności tej istoty⁷⁶.

Doświadczenie swojej odrębności wydaje się być jednym z podstawowych odkryć jakie dokonuje człowiek w stanie pierwotnej samotności. Adam zaczyna określać siebie poprzez świat zwierząt. Patrzy na ciała go otaczające, odkrywa jakieś podobieństwo między sobą a nimi, lecz jednocześnie w jego wnętrzu rozbrzmiewa jakieś „nawoływanie ku przekraczającej go rzeczywistości”⁷⁷.

Osoba może i powinna korzystać z możliwości ciągłego przekraczania siebie, transcendencji. „Bez tej transcendencji – bez przekraczania i niejako przerastania siebie w stronę prawdy, oraz w stronę dobra chcianego i wybieranego w świetle prawdy – osoba, podmiot osobowy, poniekąd nie jest sobą”⁷⁸. Stąd wielu współczesnych często mówi o transcendencji jako o „drugim imieniu osoby”⁷⁹, co wskazuje na jej wielką wartość w egzystencji ludzkiej. Transcendencja równocześnie zakłada i wyjaśnia powinność wyjścia z siebie w kierunku drugiej osoby.

Wielokrotnie zaznaczał Karol Wojtyła, a później Jan Paweł II konieczność przekraczania siebie, by w ogóle „być”. „Ani samoświadomość, ani samoposiadanie nie zamykają człowieka, ludzkiego »ja«, w jego własnym podmiocie. Wręcz przeciwnie, cały ten »zwrot ku sobie« na rzecz którego pracują świadomość i samostanowienie, okazuje się ostatecznie źródłem najpełniejszego otwarcia tegoż podmiotu na rzeczywistość. Zachodzi w człowieku, w ludzkim »ja« jako osobowym podmiocie, ścisły związek pomiędzy spełnieniem siebie a transcendencją”⁸⁰.

Analiza pierwotnej samotności musi nieuchronnie doprowadzić do odkrycia tej prawdy o osobie ludzkiej, że jest ona powołana do spełniania się, urzeczywistniania, przez dar. Pierwszy człowiek staje się w pełni człowiekiem, gdy w orbicie jego egzystencji pojawia się nowy, podobny mu człowiek – Ewa, i zachwyty z nią związany. A ten „zachwyty nad ludzkim ciałem wywołuje transcendencja, na którą ciało wskazuje”⁸¹. Widzimy jak te dwie rzeczywistości: ciało i transcendencja, wzajemnie na siebie oddziałują i warunkują się.

Warto zastanowić się, czy w ogóle można oderwać ciało ludzkie od transcendencji? Ciało ze swej natury wzywa do nie zatrzymywania się na nim samym, ale do pójścia jeszcze dalej, w stronę transcendencji. Wtedy dopiero możemy mówić o podmiotowym, właściwym odniesieniu do ciała,

⁷⁶ Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku” ...*, dz. cyt., s. 31.

⁷⁷ S. Grygiel, *Od samotności do daru, „Znak” 1982, nr 5, s. 372.*

⁷⁸ K. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota ...*, art. cyt., s. 389-390.

⁷⁹ T. Styczeń, *Być sobą to przekraczać siebie – O antropologii Karola Wojtyły*, w: K. Wojtyła, *Osoba i czyn ...*, dz. cyt., s. 505; K. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota ...*, art. cyt., s. 388.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ S. Grygiel, *Od samotności do daru ...*, art. cyt., s. 378.

osoby. Stąd wniosek, że człowiek zatrzymując swój wzrok na samym ciele, odcina się od transcendencji, czyli neguje to, co dla niego istotne, przestaje już być podmiotem⁸², a staje się przedmiotem.

Odkrycie w sobie prawdy kim się jest, że jest się osobą równocześnie musi mieć konkretne implikacje w odniesieniu do innych osób. Poznając prawdę o sobie, poznają równocześnie prawdę o każdym innym człowieku. Stąd każde zlekceważenie prawdy o drugim jest zarazem zaprzeczeniem prawdy o sobie⁸³, więc jedyną właściwą postawą względem drugiego jest afirmacja. Miłość jest jedyną miarą prawidłowych odniesień do osoby⁸⁴.

Jasno widać tą miłość w odniesieniu Adama do Ewy i Ewy do Adama. Poznali siebie w całej prawdzie tego kim są i obdarzyli siebie najczystsza miłością, dlatego, że nie doświadczyli grzechu. Można dostrzec w ich relacji właśnie owe dążenie ku transcendencji. Ich wzrok nie zatrzymał się na samym ciele, ale odsyłał ich do czegoś większego. I to jest ten moment odkrycia, że „ciało posiada sens o tyle, o ile jest czymś więcej, niż tylko ciałem”⁸⁵. Natomiast kiedy przestaje być rzeczywistością wskazującą na coś więcej, to wtedy staje się tylko przedmiotem pozbawionym osobowych odniesień.

Adam i Ewa doskonale obdarzali siebie wzajemnie sensem swoich ciał. „Obdarzali się nim w tej mierze, w jakiej byli dla siebie darem”⁸⁶. A byli dla siebie darem w takiej mierze, w jakiej mierze mieli samoświadomość tego, kim są. Dlatego można stwierdzić, że samoświadomość tego, kim się jest, że jest się osobą powołaną do miłości, do tego by się dawać, utożsamia się właśnie ze świadomością bycia darem. Wyosobnienie się człowieka spośród innych istot jest przejawem samoświadomości i zarazem ukierunkowaniem na to, by stawać się darem, by dążyć do komunii osób i do komunii z Bogiem.

Karol Wojtyła pisał: „nie mam bowiem innego dostępu do drugiego człowieka jako »ja«, jak tylko poprzez moje »ja«”⁸⁷, co wskazuje na konieczność spotkania najpierw siebie, by potem móc spotkać każdą inną osobę. Sytuacja Adama w raju wydaje się również na to wskazywać. Po raz pierwszy spotyka siebie, w momencie nazywania wszelkich istot, w doświadczeniu samotności, by w końcu skonfrontować się z „innym ja”. Właśnie Ewę rozpoznaje jako „drugie ja”, jako istotę tożsamą w człowieczeń-

⁸² Por. tamże, s. 379. Por. I. Mroczkowski, Między fascynacją i uprzedmiotowieniem. Teologiczno – moralny wymiar cielesności ludzkiej, „Ethos” 1998, nr 3, s. 192.

⁸³ Por. T. Styczeń, Być sobą to przekraczać siebie ..., art. cyt., s. 507.

⁸⁴ Zob. K. Wojtyła, Miłość i odpowiedzialność ..., dz. cyt., s. 41-45.

⁸⁵ S. Grygiel, Od samotności do daru ..., art. cyt., s. 375.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ K. Wojtyła, Uczestnictwo czy alienacja? w: K. Wojtyła, Osoba i czyn ..., dz. cyt., s. 454; Por. J. Kupczak, W stronę wolności. Szkice o antropologii Karola Wojtyły, Kraków 1999, s. 95-96; Zob. K. Wojtyła, Podmiotowość i „to co nieredukowalne” w człowieku ..., art. cyt., s. 433-444.

stwie⁸⁸, na co wskazuje okrzyk: „ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mojego ciała!” (Rdz 2, 23).

Adam dzięki przeżyciu samotności odkrywa w sobie nie tylko możliwość przekraczania siebie, transcendencji, ale przede wszystkim jawi się jako osoba wyczekująca na drugą osobę. Adam nie zamyka się i nie zamierza tkwić w tej samotności, ale otwiera się i oczekuje na komunię osób⁸⁹. Spotkanie Adama z Ewą cechowała szczególna wzajemność, gdyż nastąpiło w atmosferze „dwoistej samotności”⁹⁰, co stanowiło czynnik potęgujący ich jedność.

Jedynie ów wymiar transcendencji umożliwia kobiecie i mężczyźnie przekraczanie, ciągle na nowo, tej granicy samotności. „Zaniedbanie tego wymiaru prowadzi do partnerstwa egoizmów, oraz do hedonistycznych i utylitarnych konsekwencji”⁹¹. Człowiek, który obraca się w wymiarze transcendencji nie zatrzymuje się tylko na ciele, lecz poszukuje tego na co ciało wskazuje. Zwraca się ku drugim z nadzieją nawiązania relacji, stworzenia komunii osób. „Z tego, kim człowiek jest jako osoba, czyli byt, który sam siebie posiada i sam sobie panuje, wynika, że może on „siebie dać”, może siebie uczynić darem dla drugich, nie naruszając przez to właściwego sobie statusu ontycznego. „Prawo daru” wpisane jest niejako w sam byt osoby”⁹².

Ciało Adama i Ewy bytowało we wzajemnej oblubieńczości do momentu, kiedy w historię wszedł grzech, który nie znosi powołania do miłości, ale jedynie utrudnia jego realizację. Oblubieńczość ciała ludzkiego wiąże się ściśle z odkryciem kim jest osoba, co z sobą niesie, na co wskazuje i jak ma się urzeczywistniać. Samospełnienie człowieka musi wiązać się z afirmacją⁹³. Już samo poznanie bogactwa osoby powinno wyzwalać jedynie miłość⁹⁴, która na właściwym poziomie ustawia relację osoby względem drugiej osoby.

„Miłość, nigdy nie »jest«, ale tylko wciąż »staje się«, w zależności od wkładu każdej osoby, od jej gruntownego zaangażowania”⁹⁵. Jest to kolejne sformułowanie wprost wskazujące na proces kształtowania się miłości, na człowieka będącego ciągle „w drodze”. Oczywiście dotyczy to człowieka, który nie neguje transcendencji, ale korzysta z niej w całej pełni. To ona jest polem ciągłego uczenia się bycia „dla” i bycia „z” drugim człowiekiem.

⁸⁸ Por. Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 38, 48.

⁸⁹ Por. tamże, s. 39.

⁹⁰ Tamże, s. 40.

⁹¹ W. Chudy, Jan Paweł II o teologii ciała ..., art. cyt., s. 1401.

⁹² K. Wojtyła, O znaczeniu miłości oblubieńczej, „Roczniki Filozoficzne” 1974, nr 2, s. 166.

⁹³ Por. K. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota* ..., art. cyt., s. 401; Por. T. Styczeń, *Być sobą to przekraczać siebie* ..., art. cyt., s. 510.

⁹⁴ Najlepiej tą prawdę oddaje sformułowana przez Karola Wojtyłę norma personalistyczna w znaczeniu pozytywnym: „Osoba jest takim dobrem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi tylko miłość” K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność* ..., dz. cyt., s. 42.

⁹⁵ Tamże, s. 124.

Cielesność osoby w wyrażaniu miłości ma tutaj podstawowe znaczenie, przede wszystkim dlatego, że człowiek kontaktuje się z drugim człowiekiem najpierw poprzez ciało. Dlatego trzeba zauważyć, że w ludzkie ciało „wpi-sana jest zdolność wyrażania miłości, którą Jan Paweł II nazywa »oblubieńczą«”⁹⁶. Dzięki ciału człowiek jest zdolny do dawania siebie, do budowania wspólnoty, komunii z innymi.

Oblubieńczy sens ciała ludzkiego trzeba również rozpatrywać w odniesieniu do błogosławieństwa płodności. W ten sposób rodzicielski sens ciała zakorzenia się w sensie oblubieńczym, gdyż „małżonkowie oddają się sobie autentycznie dopiero wtedy, gdy są otwarci na rodzicielstwo”⁹⁷. Jedynie człowiek, który stał się darem może stać się współpracownikiem Boga w dziele stwarzania nowego życia.

Samotność jako rzeczywistość wszczepiona w osobę od „początku” przez Boga Stwórcę jest swego rodzaju pomocą, dzięki której osoba może ustawić się wobec świata, drugiego człowieka, oraz Boga na przeznaczonym jej od początku miejscu. To ona kształtuje w osobie tęsknotę wyrażającą się w dążeniu ku podobnemu do siebie drugiemu „ja” z nadzieją budowania *communio personarum*. To ona pozwala zrozumieć, iż *animalia* nigdy nie zapełnią tej tęsknoty, co więcej – owa samotność wobec tych stworzeń predysponuje do tego by umiejętnie nad nimi władać i panować. To ona uświadamia ciągle na nowo, że jesteśmy Bożym stworzeniem i naszym przeznaczeniem jest dążenie do swego Stwórcy. To ona dotyczy tylko osobowego istnienia i wyraża się również przez ciało. I wreszcie: odpowiednio rozumiana i przyjęta może przyczynić się do kształtowania pięknego człowieczeństwa, zarówno na poziomie jednostki, małżeństwa i rodziny, jak i w dalszej perspektywie – całych społeczeństw.

⁹⁶ A. Świerczek, Funkcje ciała w życiu małżeńskim ..., dz. cyt., s. 125; Por. Jan Paweł II, Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku” ..., dz. cyt., s. 61; Por. I. Mroczkowski, Osoba i cielesność ..., dz. cyt., s. 210.

⁹⁷ Por. T. Styczeń, Człowiek darem ..., art. cyt., s. 356-357.

Summary

Loneliness is a reality rather ambiguous, described by social sciences and recorded mostly in terms of weight, ballast, which is something that – because of its destructive impact on man – should be avoided. Theology of describing the phenomenon of loneliness, points that other aspects of forming the same time quite different interpretation of that specific of human experience.

This article, based on the teachings of John Paul II in his book „Man and woman He created them”, describes the experience of loneliness, which was the first involving a man in paradise. It was the first of the loneliness of the whole created world, while a great yearning for another person, like me. This is the first human experience rooted in a man already in the act of creation, but it is also the experience of every other human. The experience evokes the loneliness of a person opening to other persons, God as well, because He is a unity of three Persons: Father, Son and Holy Spirit. Therefore, the loneliness can be understood not only in terms of the curse, which we have a tendency, but also as a blessing.